

Do celu znowu milimetry
Do celu znowu milimetry, bo robię z mili metry
Jak mechanizmy w AP

Do celu znowu milimetry, bo robię z mili metry
Jak mechanizmy w AP, precyzja bez korekty
Marzę o pięknym życiu, zjadłem na tym zęby
Bez benzo i dragów, bez strachu i biedy
Myślę o bliskich, o sobie się nie martwię
By w pojebanym świecie ktoś ich nie zabił za papier
Nie zabił za wygląd, za pogląd polityczny
By dzieci były sobą, bez narzuconych wytycznych
Obyś miał wszystko bracie i za to polej
Jak wpadnie gruby szmal, to siebie nie zapomnij
Szare życie dziś wypełnia się kolorem
Ja w stonowanych barwach ciągle pewnie stawiam kroki

Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Dawno zgubiłem peleton
Bo obrałem własny szlak
Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Miejskie lampy nadal świecą
Gdy po swoje ruszam w dal

Do celu znowu milimetry, świat się, jak CD kręci
Problemy wokół nas wciąż wirują niczym derwisz
Mam czasem tak mroczne myśli, że na bitach zgniły wersy
Każdy chce wiecznych wakacji i mieć kasę z dywidendy
Lecz życie to wściekły pies z tysiącem chorób
Kilka problemów i pracowitość wyniosłem z domu
Ćpanie z chlaniem, psychotropy trochę zryły mi czosnek
Lecz nie mam w planach fajrantu, aż starczy śliny mi w mordzie
I nie spocznę, napierdalam, nie wychodzę z okopów
To dla Wojtka i dziewczyn, Rafał spoczywaj w pokoju
Dla bliskich ziomów mam miłość, nie ma życia bez spięć
Grzesiu z Kasią dacie radę, Beniu trzymaj się też, to BDF

Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Dawno zgubiłem peleton
Bo obrałem własny szlak
Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Miejskie lampy nadal świecą
Gdy po swoje ruszam w dal

Jak Nascar pędzimy w pętli
Na niebie słońce goni księżyc
Zagryzam zęby, bo tak, jak ty odczuwam stres
Ciągłe mnie goni jakiś termin
I wierz mi, że chciałbym zostawić daleko w tyle gniew
Jak Nascar pędzimy w pętli
Na niebie słońce goni księżyc
Zagryzam zęby, bo tak, jak ty odczuwam stres
Ciągłe mnie goni jakiś termin

I wierz mi, że chciałbym zostawić daleko w tyle gniew

Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Dawno zgubiłem peleton
Bo obrałem własny szlak
Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Miejskie lampy nadal świecą
Gdy po swoje ruszam w dal